

Zamiast wstępu...

Lata osiemdziesiąte XX w. to czas moich studiów w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Wówczas nawet nie przypuszczałem, że zostanę anesteziologiem. Pamiętam jednak na V roku studiów będąc, z jaką łapczywością chłonałem informacje z „zielonej” *Anestezjologii* prof. B. Kamińskiego. Książki, która ma już ponad 30 lat, a która została napisana świetnym językiem i która ilustrowana była niezwykle czytelnymi grafikami i schematami. Pamiętam, że dzięki niej bez większych problemów zdałem kolokwium u dr Zbigniewa Kaszyńskiego – mojego asystenta, a obecnie kolegi.

Od 25 lat prowadzę (tzn. *od kilkudziesięciu lat... ☺*), a od 14 nadzoruję (tzn. *od kilkunastu lat... – też pięknie..., matko jedyna..., to już tyle???*) – zajęcia z anestezjologii i intensywnej terapii, analizując wyniki kolokwium i egzaminów „swoich” studentów.

Zauważyłem, że „moi” studenci nie mają się z czego uczyć. Nie ma bowiem krótkiego kompendium podobnego w formie do *Anestezjologii* Kamińskiego. Takiego podręcznika uniwersalnego. Takiego, który traktowałoby o najważniejszych rzeczach, które jako nauczyciel chciałbym, żeby zostały zapamiętane przez studentów, ale i lekarzy. Podręcznika, który jest przydatny lekarzowi w ogóle – każdej specjalności.

Marzyła mi się więc taka książka, której potrzebowałbym sam, gdybym był studentem albo lekarzem.

Za sprawą wydawcy PZWL – Pani Stelli Nowośnickiej-Pawlitko – zdecydowałem się przenieść na papier swoje wykłady, które co rok wygłaszam studentom V roku studiów. Napisane w PPT. Zadanie wydawało się łatwe..., pozornie, jak się okazało. Ale..., chyba się udało.

Na koniec..., nie jest to na pewno podręcznik na miarę obecnych już na rynku książek dotyczących anestezjologii. Mam nadzieję, że będzie tym, od którego choć niektórzy z Was zaczną (być może) przygodę z anestezjologią, szukając bardziej szczegółowych informacji w tych innych książkach.

Przeczytajcie proszę, a jeżeli czegoś nie rozumiecie – napiszcie (waldemar@machala.info)..., spróbujcie odpowiedzieć.

W. Machała